

Dodatkowy talerz dla przygodnego wędrowca, ustawiany zgodnie z tradycją podczas wigilijnej wieczerzy, w tym roku, w domu małżeństwa Ancipiuk nie był pusty.

Maria Bożena Ancipiuk, przewodnicząca Rady Miejskiej Michałowa i fundatorka Fundacji Mała Ojczyzna gościła podczas wigilii 6 rodzin z Afganistanu, na co dzień przebywających w ośrodku w Białymstoku.

Przy wigilijnym stole zmieściło się ponad 20 osób, rodzina, dzieci, wnuki oraz sześcioposobowa rodzina z Afganistanu – małżeństwo z czwórką dzieci w wieku 8-14 lat.

– Było bardzo gwarno, wesoło i przyjemnie, był Mikołaj i prezenty, śpiewaliśmy kolędy. Naprawdę bawiliśmy się świetnie, nasi goście też – mówi Maria Ancipiuk, zwana przez wszystkich Marylą.

Trzyosobowa rodzina z Syrii – rodzice z małym synkiem gościli z kolei na wigilii u burmistrza Michałowa Marka Nazarki.



Fundacja Mała Ojczyzna rozpoczęła działalność w styczniu 2020 r. Głównie skupia się na pomocy mieszkańcom gminy Michałowo. Miesięcznie przygotowuje paczki żywnościowe dla osób potrzebujących – ok. 350. Rozdaje ubrania – zbierając je w ramach akcji czyszczenia szafy – latem i w okresie jesienno-

zimowym. Już drugi rok, przed świętami Bożego Narodzenia, przygotowuje te pakiety żywnościowe, złożone z tradycyjnych dań i rozwozi do najbardziej potrzebujących. W grudniu podczas symbolicznej wigilii w Parku Miejskim w Michałowie takie pakiety zostały rozdane mieszkańcom gminy, a ci, którzy nie mogli przyjechać, mogli liczyć na to, że ktoś z fundacji przywiezie im paczkę do domu. Przygotowano 300 wigilijnych pakietów.

– W całej gminie jest około 200 rodzin, którym Fundacja organizuje pomoc, są to w szczególności osoby samotne, ale też rodziny wielodzietne – mówi Maryla Ancypiuk.

W Fundacji tak naprawdę działają dwie osoby, ale – jak zapewnia Maryla – podczas akcji rozdawania paczek czy rozwożenia do domów, może liczyć na całą Zarząd, czyli 5 osób.

– Jesteśmy z tego dumni i zadowoleni, bo przynosi nam to wiele radości. Ludzie się uśmiechają, dziękują nam, na święta przysyłają kartki z życzeniami. Ja w tym roku dostałam tyle życzeń na święta od tych wszystkich osób, że aż mnie to zadziwiło, że pamiętaj – mówi Maryla.

Ostatnio Fundacja rozszerzyła działalność i pomaga osobom, które utknęły na granicy.

Zaczęło się od utworzenia w Michałowie decyzją Rady Miejskiej, na wniosek burmistrza, punktu pomocy potrzebującym. Michałowo, z niezbyt budzącego obrazu w mediach – jako miejscowości, w której straż graniczna wypchnęła za granicę rodziny z dziećmi, a w całej Polsce ludzie pytali, „gdzie są dzieci z Michałowa?”, poprzez utworzenie punktu pomocy gmina stała się centrum pomocy humanitarnej. Zaczęły napływać dary z całej Polski, które następnie strażacy i samorządowcy rozwozili po terenie – do placówek straży granicznej, szpitali, ośrodków dla uchodźców, grup i organizacji pomocowych.

– Od 4 miesięcy pomagam potrzebującym, ośrodki są przepełnione, a ludzie nie mają gdzie czekać na azyl – mówi Maryla.

I tak z potrzeby chwili narodził się pomysł o wynajęciu przez Fundację dwóch mieszkań w Bondarach. W jednym mieszkaniu, w dwóch pokojach mieszka czterech mężczyzn. Wszyscy zostali zweryfikowani przez straż graniczną i czekają na azyl. Co drugi dzień są dowożeni do Michałowa do punktu WOŚP na testy na covid. Są zdrowi, więc mogą się swobodnie poruszać.

– Młodzi wykształceni ludzie, mają rodziny w Europie Zachodniej i po uzyskaniu papierów tam do nich chcą jechać. To prawnicy, dziennikarz i student. Zanim zostali znaleźni, 6 godzin w wodzie siedzieli, spodnie były tak sztywne, że trzeba było kroić, by je zdjąć. Straż graniczna przywiozła ich do mnie – mówi Maryla Ancypiuk.

Dwa dni spędzili w siedzibie Fundacji w Michałowie, śpiąc na karimatach, na podłodze. Potem Fundacja wynajęła mieszkania, które szybko trzeba było wyremontować i wyposażyć.

– Dałam swoje firanki, sztućce, talerze, wszystko, co miałam. Były momenty, gdy gotowałam im obiady, pierogi, zupę pomidorową, zupę warzywną. Tak bardzo im smakowało, oni tak bardzo dziękują, mówi, że jestem ich rodziną, że uratowałam ich przed więzieniem, czyli przed tym zamkniętym ośrodkiem – wzrusza się Maryla.

Teraz Fundacja musi wyremontować drugie wynajęte mieszkanie. A to koszt około 10 tysięcy zł. Maria Ancypiuk nie ma wątpliwości, że niedługo i to mieszkanie będzie potrzebne. Bo migranci na granicy chcą ubiegać się o azyl, a Fundacja postanowiła pomóc i wynajęła mieszkania w blokach, by mieli godziwe warunki do życia – mieszkanie i jedzenie, a także możliwość swobodnego poruszania się.

